„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 289. Kraków, poniedziałek dnia 18 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Z Rosji

Z Moskwy.

Petersburg. Z Moskwy donoszą, że w wielu miejscach odbyły się zgromadzenia, na których wygłaszano mowy polityczne i śpiewano pieśni rewolucyjne. Poważniejszych starć z policją nie było.

Petersburg (Tel. wł.) Według doniesień z Moskwy, oczekują tam wybuchu nowego zbrojnego powstania. Wiele osób wysprzedaje się i wyjeżdża za granicę.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że położenie staje się tam coraz krytyczniejsze. Cały garnizon Moskwy jest od sześciu dni skonsygnowany, a oficerowie sztabu jeneralnego wypracowali formalny plan bitwy ulicznej, na wypadek wybuchu nowego zbrojnego powstania. Do tej pory nie przyszło jeszcze wprawdzie do starcia rewolucjonistów z wojskiem, ale zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że rewolucjoniści w Moskwie są tym razem lepiej przygotowani do wybuchu powstania, niż poprzednio, że przeprowadzili lepszą organizację i rozporządzają większą ilością broni i bomb.

Z Petersburga.

Petersburg. Przez dzień wczorajszy wzmocniono silnie posterunki wojskowe na dworcach kolejowych, placach centralnych i przedmieściach.

Z prowincji.

Petersburg. Dzienniki donoszą o licznych strejkach i niepokojach chłopskich na prowincji. W Bachmut, (gub. jekaterynałowska) w kopalniach węgla wybuchł wielki strejk.

Działalność Wittego w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" pisze, że hr. Witte podczas swego pobytu w Paryżu złożył wizyty różnym wybitnym osobistościom świata finansowego i zapewnił wszystkich, że car chce jaknajlojalniej dotrzymać przyrzeczenia, że będzie rządził konstytucyjnie. Owa akcja Wittego obliczona była na to, aby zapewnić Rosji na przyszłość nową pożyczkę i równocześnie uspokoić finansistów francuskich, zaniepokojonych spadkiem papierów rosyjskich. Udało się też Wittemu utworzyć syndykat z finansistów — co prawda drugorzędnych — którzy podczas spadku kursów kupowali papiery rosyjskie i w ten sposób zapobiegli wielkiej zniżce.

—o—

Stan wojenny w Białymstoku.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W sobotę w Białymstoku i okregu *ogłoszono stan wojenny.*

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. N. Nachr.", tygodnik inspirowany przez rząd, podaje, że w rozkładzie prac parlamentu zaszła zmiana o tyle, że rząd zrezygnował z załatwienia reformy wyborczej przez parlament przed wakacjami i chce tylko, aby załatwiono ją w tym czasie w komisji. W izbie zaś rozpoczną się nad nią obrady pod koniec sesji jesiennej.

Zgromadzenie socjalistyczne w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przed południem w hali ludowej ratusza i na placu przed nim odbyło się masowe zgromadzenie ludowe, urządzone przez partję socjalno-demokratyczną. Wzięło w niem udział wiele tysięcy ludzi, którzy słuchali przemówień, wygłoszonych przez wszystkich prawie socjalno-demokratycznych posłów do parlamentu. Trzygodzinne zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku, równie jak powrót uczestników do poszczególnych dzielnic. Uchwalono rezolucję, oświadczającą, że robotnicy oczekują z niecierpliwością chwili, w której powszechne głosowanie stanie się ustawą i że na wszelkie przewlekanie reformy wyborczej spokojnie patrzeć nie będą i zbrodni tej przeciwstawią walkę, której pierwszym krokiem będzie masowy strejk w Wiedniu.

—o—

Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła po dłuższej dyskusji wszystkie tytuły, nad którymi debatowano. Następne posiedzenie we wtorek; na porządku dziennym kredyt 48-milionowy.

Rewizja ugody austro-węgierskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener n. Nachr." donoszą z Budapesztu, że powszechne oburzenie opinji publicznej w Austrji przeciw samowolnemu zrywaniu przez Węgrów ugody austro-węgierskiej, skłania Węgrów do zgody na jeneralną rewizję wszystkich spraw, wchodzących w zakres ugody austro-węgierskiej. W ten sposób więc gabinet bar. Becka dochodzi do tego pomyślnego rezultatu, do którego dążył ks. Hohenlohe.

—o—

STANOWISKO HR. GOŁUCHOWSKIEGO.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajszy półurzędowy „Fremdenblatt" zaprzeczył pogłoskom rozszerzonym w prasie wiedeńskiej i francuskiej, jakoby delegacja węgierska odstąpiła od uchwalenia „votum" nieufności dla hr. Gołuchowskiego jedynie za cenę jego dymisji po delegacjach. Dziś sytuacja przedstawia się tak, iż do uchwalenia takiego votum nieufności nie przyjdzie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że w stosunku delegatów węgierskich do hr. Gołuchowskiego zaszła zmiana o tyle, że nie ma już mowy, aby na dzisiejszem posiedzeniu delegacji węg. przyjść mogło do uchwalenia „votum" nieufności dla hr. Gołuchowskiego.

Dzienniki skrajne podtrzymują jednak jeszcze twierdzenie, że delegaci węgierscy odstąpili od swego zamiaru tylko dla tego, iż im przyrzeczono dymisję hr. Gołuchowskiego po delegacjach.

Organ Banffego „Pesti Hirlap" konstatuje, że już nie przyjdzie do uchwalenia „votum" nieufności, gdyż atakuje delegatów węgierskich, że odstąpili od swego zamiaru.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 18 czerwca.

— **Boże Ciało.** Procesja z kościoła OO. Dominikanów, celebrowana przez ks. prał. Józefa Bielenina po odprawionej sumie wyruszyła na Rynek główny o godzinie 9-tej rano przy udziale duchowieństwa, bractw i cechów ze sztandarami, z kapelą „Harmonji" — Ewangelie przy ołtarzach w Rynku śpiewali kolejno: ks. Smolka ze Zgrom. kan. Lateran. O. Czesław Szuber kapucyn, O. Emil Sikorski T. J. i ks. Cyleński proboszcz djecezji sandomierskiej, wydalony przez rząd rosyjski z Królestwa. Responsorja Perosiego i Stunza przy ołtarzach śpiewał chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka Weerbergera. Procesja odbyła się przy tłumnym udziale osób.

— **Odsłonięcie pomnika** na grobie śp. Marka Marcelego Guyskiego odbędzie się dziś po nabożeństwie żałobnem w kaplicy na cmentarzu krakowskim, które się rozpocznie o godzinie 10 rano.

— **Z teatru miejskiego.** Niezwykłe powodzenie, jakie go doznały wszystkie dotychczasowe przedstawienia Ibsenowskie, skłania dyrekcyę do wstawienia w repertuar bieżącego tygodnia dwóch dzieł poety. We wtorek więc na przedstawieniu popularnem p. Morska-Popławska odegra po raz ostatni Norę, przyjętą z tak jednogłośnem uznaniem, we środę zaś powtórzoną będzie „Hedda Gabler", która na sobotniem przedstawieniu widownię zapełniona miała do ostatniego miejsca.

— **Emerytura artystów teatralnych.** Artyści teatru miejskiego wnieśli do prezydenta miasta pismo, w którem domagają się: 1. zwrotu całego przez nich i ich poprzedników złożonego kapitału emerytalnego, a to w celu przystąpienia do istniejącego już innego Zakładu emerytalnego, albo założenia własnej Kasy wzajemnej pomocy — 2. jak najszybszego rozpatrzenia słusznych żądań i objawienia stanowczej decyzyi w tej sprawie jeszcze przed upływem miesiąca czerwca roku bieżącego, a to z tej przyczyny, że w przeciwnym razie postanowili artyści opuszczający scenę krakowską z końcem bieżącego sezonu, żądać zwrotu wkładek na drodze sądowej.

— **Festyn** na korzyść „Przytuliska weteranów z 1863 i 4 roku", sprowadził wczoraj do parku Jordana sporą ilość publiczności, jednakże park wypełnił się dopiero pod wieczór, po ukończonych wyścigach. Z programu największego powodzenia miała Tombola, na której można było wygrać bardzo ładne praktyczne i cenne fanty. Podczas festynu niezmordowanie koncertowała orkiestra salinarna z Wieliczki.

— **Zmiana firmy.** Drukarnia w Krakowie pod firmą Teodorczuka przeszła tymi dniami pod firmę Aleksandra Rippera, faktycznego jej właściciela, który otrzymał własną koncesję na drukarnię.

WYŚCIGI KONNE.

Wyścigi krakowskie rozpoczęły się wczoraj bardzo pomyślnie pod względem pogody i frekwencji publiczności, — bardzo natomiast niefortunnie co do udziału koni; gdyby pp. Zangen i Hercog nie przysłali swoich wyścigowców, nie byłoby żadnego materjału do wyścigów... Jeden to dowód więcej ubóstwa Galicji i upadku naszej hodowli. Ponieważ nikt jeszcze nie wymyślił lepszej próby rączości i wytrzymałości konia nad wyścigi, i wszędzie, gdzie hodowla koni wysoko stoi, wyścigi rozwinęły się nadzwyczajnie, więc widocznie te dwie rzeczy stoją z sobą w najściślejszym związku. Galicja, — która ma wszelkie warunki do rozwinięcia hodowli końskiej na najszerszą skalę, nie może się zdobyć na jeden po-

rządny meeting wyścigowy. Dawne stajnie hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, p. **Ostaszewskiego, p.** Schindlera, hr. Siemieńskiego, zostały zwinięte, i dziś w Galicji koni wyścigowych, w pełnem znaczeniu tego wyrazu, właściwie niema, — a produkcja pełnej krwi zupełnie podupadła. To też wyścigi krakowskie, które miały nawet w swych początkach epokę świetności, — dziś nie mają żadnego sportowego znaczenia i są raczej towarzyską zabawą. Nie utraciły jednak jeszcze całej swej popularności, bo wczoraj np. ściągnęły tłumy ciekawych, do tego stopnia, że wszystkie loże były rozkupione, a obroty totalizatora doszły do 20.000 koron; na nasze stosunki dużo, — ale w porównaniu z wielkimi miastami suma śmiesznie mała; w Paryżu np. obrót jednodniowy wynosi 4—5 milionów franków...

W każdym razie, panowało na torze niezwykłe ożywienie, — nie brakło też pięknych kobiet i wykwintnych toalet.

Najwięcej zwycięstw odniósł p. Zangen, którego „Tommy“ okazał nawet wyjątkową formę, uczestnicząc w dwóch biegach i oba łatwo wygrywając.

* * *

Przebieg wyścigów był następujący:

I. Bieg otwarcia z płotami, Handicap, panowie jeżdżą, meta 2400 m. 1) Rotm. Kollera „Bij zabij“—jeździec Koller. 2) J. Zangena „Gyöngytyük“ — jeździec por. Hagelin. 3) Fr. Bartoscha „Mon dicit“ — jeździec por Hagelin. Bez miejsca: „Perkal“ — Bartoscha, „Sunstar“ Reimera i „Edeskincsem“ — Kesslera. Totalizator 10: 23, plac I, II i III — po 50.

II. Nagroda Krakusa, Handicap, meta 1600 m. 1) „Szeleburdi“ bar. Herzoga — jeździec Huxtable. 2) „Espérance“ J. Zangena — jeździec J. Zangen. Bez miejsca „Villani“ — T. Meichla. Totalizator 10:15.

III. Nagroda Rudawy, nagroda rządowa, meta 2000 m. 1) J. Zangena „Tommy“ — jeździec Kissivath. 2) Bar. Herzoga „Ronulla“ — jeździec Huxtable. Totalizator 10:21.

IV. Bieg sprzedażny dwulatek, meta 1000 m. 1) J. Zangena „Bogdanówka“ — jeździec Kissivath, 2) T. Meichla „Sub rosa“ — jeździec Krouril.. Totalizator 10: 13 (Zwycięzcę odkupił po biegu p. J. Zangen za 2000 koron.)

V. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial — Stakes, meta 1200 m. 1) J. Zangena „Tommy“ — jeździec Krouril. 2) Bar. Herzoga „Egerlander“ — jeździec Huxtable. 3) Fr. Bartoscha „Gitta“ — jeździec Halinger. Totalizator 10:33.

VI. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu, meta 1000 m. 1) Bar. Herzoga „Pityu“ — jeździec Halinger. 2) T. Meichla „Rórsam“ — jeździec Krouril. Totalizator 10:13.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase, handicap, panowie jeżdżą, meta 1800 m. 1) Fr. Bartoscha „Lora Dare“ — jeździec por. Reimer. 2) Rotm. Hagelina „Hipokrates“ — jeździec Hagelin. 3) J. Zangena „Titan“ jeździec J. Zangen. Totalizator 10:44. „Lora Dare“ prowadziła przez cały bieg i przyszła do mety wyprzedzając „Hippokratesa“ o 200 metrów.

TELEGRAMY.

(Z dnia 18-go czerwca.)

Cesarz w Bruck.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Cesarz wyjechał dziś rano do obozu wojskowego w Bruck na inspekcję wojskową. Cesarzowi towarzyszy arcyks. Fryderyk jako jen. inspektor armii, oraz wszyscy attaches wojskowi przebywający w Wiedniu. Cesarz powraca do Wiednia we środę przed południem.

Wystawa w Bukareszcie.

Bukareszt. Z powodu niepogody otwarcie wystawy odroczono do 18 bm. Rada miejska dała na cześć dra Luegera bankiet, na którym burmistrz Bukaresztu toastował na cześć cesarza Franciszka Józefa i gościa, dr. Lueger na cześć armji rumuńskiej.

Straszny orkan.

Melitopol. (Gub. taurydzka) Straszny orkan w połączeniu z gradem zniszczył winnice na przestrzeni **około 100,000 dziesięcin. Grad ważył do 2 funtów.** Wiele bydła padło.

— **Zmiany w stanie posiadania realności** w Krakowie za miesiąc maj 1906, były następujące: I. Przez kontrakt kupna: a) Dom parterowy przy ul. Długiej l. k. 48 a dziel. 5 nabyli Ludwika z Ludwikowskich Nanowska (w dwóch czwartych częściach), Olga z Nanowskich Banaszkiewiczowa (w jednej czwartej części) i dr. Witold Banaszkiewicz (w jednej czwartej części) od Józefa i Ernestyny Wildstosserów za 17,800 kor. b) Dom dwupiętrowy przy ul. Helclów lk. 213 dzieln. 5 nabyli Józef i Zofia Baliccy od Aleksandry Męckiej za 20,000 kor. c) Część parceli budowlanej przy ul. Estery lk. 157, lwh. 1.549 dzieln. 8 nabył Leib Wachsstock od Jakóba Saula 2 a imion Lazara Wachsstocków za 400 koron. d) Dom dwupiętrowy przy ul. Krakowskiej lk. 89 dzieln. 8 nabyli po jednej czwartej części Aron Schwartz, Izrael Schwartz Aron Józef 2 a imion Kornel i Judyta Freilich od Salomei Matzner, Heleny, Abrahama i Róży Eisenbergów, Racheli Timberg, Anny Zucker, Chaima Hirschberga, Simche Laubowej i Pauliny Loewenstein za 56,000 koron. e) Dom parterowy przy ul. Rakowickiej lk. 272 dzieln. 6 nabyła Marya Fischerowa od Zofii z Herzoków Gustawskiej za 10,000 koron. f) Dom trzypiętrowy z ogrodem przy ul. Grodzkiej lk. 75 dzieln. I. nabyli po połowie Maurycy Salomon 2 im i Rozalia Reumertowic od Seweryny i Izabeli Żychoń za 59,250 koron. g). Dom dwupiętrowy przy ul. Floryańskiej lk. 32 dzieln. 1 ...cznie z h.) domem dwupiętrowym przy ul. Floryańskiej lk. 326 dzieln. 1 nabyli po połowie Wacław i Marya Dłużyńscy od Dra. Jana Kantego, Dra Feliksa, Ignacego, Józefy, Władysława, Walerji i Eugeniusza Laberscheków i Marji z Laberscheków, Bajorkowej za 106,000 koron. i). Dwie trzecie części domu dwupiętrowego przy ul. Pańskiej lk. 201 dzieln. 6 nabyli po połowie Marja i Tadeusz Nowaccy od Tadeusza i Adama Popławskich za 44,130 koron. j). Dom jednopiętrowy z ogrodem przy ul. Łobzowskiej i Siemiradzkiego lk. 95 dzieln. 6 nabyli po połowie Dr. Maksymilian Rutkowski i Dr. Brunon Wojciechowski od Dra Gwiazdomorskiego za 109,000 koron. k). Dom dwupiętrowy przy ul. Bernadyńskiej dzieln. 7 lk. 64 nabył Kazimierz Kocipiński od Anieli z Christianich Wojtowiczowej za 92,000 koron. l). Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Czystej lk. 280 dzieln. 4 nabyła Emilia z Brzezińskich Lammelowa od Adama i Zofji Wandy 2 im Wiśniewskich za 54,000 koron. 1). Dom jednopiętrowy przy Rynku Kleparskim lk. 80 dzieln. 5 nabył Dr. Wacław Chlumsky od Heleny z hr. Dzieduszyckich Pawlikowskiej za 90,000 koron. m). Parcelę gruntową przy ul. Brzozowej lk. 262 dzieln. 8 nabył Chaim Berek Zucker od Dra Stanisława Epsteina, Juliusza Epsteina i Leontyny Sternbach za 18,625 koron. n). Dom dwupiętrowy przy ul. Czystej lk. 310 dzieln. 4 nabyła Felicja z Kieniewiczów Kieniewiczowa od Stefana Schreibera za 68,000 koron. o). Z realności przy ul. Wąskiej lk. 807 dzieln. 8 nabył Józef Kleinberger od Maurycego Weisslitza jedną szóstą część lit A. i pięć trzydziestych drugich części lit. B. C. za 1000 koron a od Józefa Bestera jedną ósmą część lit. A. B. i C. za 360 k. p). Dom trzypiętrowy w Rynku gł. lk. 49 dzieln. I. nabyli Leon i Matylda z Loewensteinów Isenbergowie od Judy, Dawida, Chaima Szymona 2 im Pinkusa, Jonatana i Joachima Birnbaumów, Jetti Spirowej, Gitli Halberstadt Małki zBierbaumów Goldzweigerowej Chany Schalit i Adeli Brejer za 165,000 koron.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez **Antoniego Hoppe.**

—o—

45. Ciąg dalszy.

Stałem na najwyższym stopniu ukrytych schodów, trzymając się progu drzwi na most wychodzących ręką prawą, w lewej miałem szablę. Nagle spostrzegłem, że odrzwia szersze są od mostu i że jest w nich ciemne zagłębienie, w którem może się zmieścić mężczyzna. Stanąwszy tam, byłem panem sytuacyi i nikt nie mógł przejść od pałacu do starego zamczyska bez rozprawienia się wprzód ze mną.

Rozległ się nowy okrzyk. Potem drzwi trzasnęły gwałtownie i ktoś klamką poruszył z całej siły.

— Otwieraj, na miłość Boską! Co się stało? — wołał głos dobrze mi znany, głos Czarnego Michała.

Zamiast odpowiedzi rozbrzmiał okrzyk, który miał być dla nas hasłem:

— Ratunku, Michale! — Rentzau!

Książę zaklął i wstrząsnął drzwiami. W tejże chwili otworzyło się okno nad moją głową i ktoś zawołał:

— Co tam?

Chwyciłem szablę. Gdyby de Gautet stanął mi na drodze, to szóstka zmniejszyłaby się znowu o jednego zbira.

Usłyszałem chrzęst krzyżujących się szabel i tupanie. Nie zdołam opowiedzieć wszystkiego po porządku, bo jedno następowało po drugiem tak szybko że zdawało się równoczesnem.

Z pokoju Antoniny de Mauban rozległ się jęk rannego, okno się otworzyło i stanął w niem Hentzau z szablą w ręku. Był odwrócony tyłem.

— Hola! Jan! Jest tu robota dla ciebie. Dalejże Michale!

Jan wbiegł na pomoc księciu. Zaczynałem się obawiać, że nie będzie już mógł nam drzwi otworzyć, że go Rupert zgładzi.

— Ratunku! — jęczał książę głosem słabym, ochrypłym.

Ponad moją głową rozległy się kroki i jakiś hałas na prawo, wychodzący jakby z celi królewskiej.

Nagle w oknie pani de Mauban ukazało się sześciu ludzi i otoczyło Ruperta. Wyśliznął im się z wielką zwinnością, lecz za chwilę opadli go znowu. Oparty o poręcz okna wymachiwał szablą nad głową. Był pijany krwi przelewem, zaśmiał się dziko i wskoczył do fosy.

Co się z nim stało? Nie miałem czasu sprawdzać, bo w chwili, gdy plusnął w wodę, z drzwi uchylonych, tuż przy mnie wynurzyła się blada twarz de Gautet'a: nie wahając się ani chwili, ciąłem go szablą; runął martwy na progu. Ukląkłem przy nim.

— Klucze, oddawaj klucze — powtarzałem, jak gdyby mógł jeszcze mnie słyszeć. Znalazłem je wreszcie w kieszeni trupa. Było ich trzy. Wybrałem największy i ostrożnie bardzo wsunąłem go w dziurkę od drzwi celi. Pasował. Otworzyłem zamek cichutko i zamknąłem znowu, a potem klucz do kieszeni wsunąłem.

Znalazłem się u szczytu schodów kamiennych Na ścianie zawieszona była lampka naftowa, zdjąłem ją i trzymając ją w ręku, nasłuchiwałem.

Co to być może u licha?

Słowa te doszły do mego ucha z poza drzwi naprzeciwko mnie, u stóp schodów.

Drugi głos odezwał się:

— Czy mamy go zabić?

Zatrzymałem oddech i ku wielkiej mojej radości usłyszałem odpowiedź Detcharda, wymówioną głosem chłodnym.

— Poczekajmy jeszcze — mówił. — Zbytni pośpiech mógłby nam biedę sprowadzić.

Znowu zapanowało milczenie. Potem drzwi u chyliły się ostrożnie; zgasiłem lampkę i powiesiłem ją znowu na haku.

Ciemno, lampka zgasła. Czy nie masz zapałki — odezwał się drugi głos — Bersonina.

Mieli zapewne zapałki, ale nie mogli ich użyć.

Nadeszła wreszcie chwila działania, zbiegłem ze schodów, przysunąłem się do drzwi. Bersonin otworzył je i stanął na progu z szablą w ręku. Detchard siedział na posłaniu w rogu izby.

Zdumiony mojem ukazaniem się, Bersonin cofnął się o krok, Detchard rzucił się do szabli. Natarłem na belgijczyka ze wściekłością i po krótkiej walce przyparłem go do muru; był odważny, ale nie umiał się bić na broń sieczną. Po chwili leżał już na ziemi bez duszy.

Odwróciłem się, Detchard zniknął. Wierny rozkazom, nie narażał życia w bezowocnej walce, lecz odrazu drzwi królewskiej celi otworzył i zatrzasnął je za sobą.

W tej chwili wykonywał zapewne dalszą część programu: po Jakóbowej drabinie króla na tamten świat wyprawiał.

I zabiłby niewątpliwie jego, a i mnie także, gdyby człowiek wierny nie był oddał swego życia za królewskie. Gdy bowiem po niesłychanych wysiłkach wreszcie drzwi wyłamałem, oczom moim przedstawił się widok taki.

Król, w odległym rogu celi, blady, wycieńczony, trząsł się nerwowo trzepał rękami, śmiał się śmiechem głupkowatym i patrzał na Detcharda, szamocącego się z doktorem pośrodku pokoju. Doktór rzucił się był na mordercę, usiłując ręce mu związać.

Lecz Detchard zdołał rzucić te pęty, odrzucił wątłego przeciwnika i przeszył go szpadą w chwili właśnie, gdym wtargnął do celi. Wreszcie zwrócił się ku mnie:

— Nareszcie! — ryknął.

Rozpoczęła się znowu walka pomiędzy nami dwoma; przypadliśmy do siebie, bo na moje szczęście ani Bersonin, ani Detchard nie mieli rewolwerów pod ręką. Znalazłem je potem nabite, w pierwszej izbie na kominku.

Wobec mojego nagłego natarcia stracili głowę i zapomnieli broń chwycić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.